

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie z 4:20
z dostawą do domu... „ 4:50
na prowincji... „ 4:50
na granicy... „ 6:50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godn.
10 wieczór drukarnia 496.

Adm. i stracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji.

Nowy rząd przy pracy.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). Po dwudniowym okresie przejmowania urzędowania przez nowych członków gabinetu w dniu dzisiejszym rozpoczął się normalny tok urzędowania członków gabinetu dr. Świtalskiego. W godzinach rannych wszyscy ministrowie znajdowali się w Warszawie i rozpoczęli urzędowanie. O godz. 10-tej przybył do gmachu Prezydium Rady ministrów dr. Świtalski. Pierwszy zgłosił się na audjencję do Premiera prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki. Premier Świtalski, mieszkający obecnie na Zamku zajmie swe urzędowe mieszkanie w pałacu Rady Mini-

strów, po wyprowadzeniu się zeń prof. Bartla.

P. ŚWITALSKI W SEJMIE.

WARSZAWA, 17. 4. (Tel. wł.). Dzisiaj w południe p. Świtalski przybędzie do gmachu Sejmu i w charakterze premiera przedstawi się marszałkowi Sejmu i Senatowi.

MIN. MATUSZEWSKI U DEVEY'A.

WARSZAWA, 17. 4. (Tel. wł.). Nowomianowany kierownik min. skarbu p. Matuszewski złożył dzisiaj wizytę doradcy amerykańskiemu p. Devey.

—o—

P. Bartel o swych planach na przyszłość.

WARSZAWA, 17. 4. (Tel. wł.). B. premier p. Bartel przed swym wyjazdem zagranicę udzielił redaktorowi „Polskiej Agencji Dziennikarskiej“ wywiadu o swych planach na przyszłość. Powiada on, że w chwili obecnej zmienia pole swej pracy: działalność publiczną ustąpi miejsca studjom naukowym. Oderwany od zajęć na polu wiedzy wypadkami majowymi r. 1926 i powołany do rządu marsz. Piłsudskiego nie mógł kontynuować swojej pracy naukowej. Myśli o zakończeniu dzieła „O perspektywie w malarstwie“. Ponieważ jest zbyt związany z krajem nie obejmie żadnego proponowanego mu stanowiska zagranicą. W życiu publicznym będzie brał udział, piastując mandat poselski.

REWIZYTA MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (Pat.) Dziś w godzinach popołudniowych marszałek Sejmu Daszyński rewizytował b. prezesa Rady ministrów prof. Bartla.

Sejm polski zostanie rozwiązany przy najbl. sposobności.

Tak pisze jeden z dzienników niemieckich.

BERLIN, 17. kwietnia. (PAT.). Nacjonalistyczna „Kreuzzeitung“ podaje depeszę swego korespondenta warszawskiego, która charakteryzuje nowy gabinet polski jako bardziej jednolity w swoim składzie i dość silny do narzucenia swej woli Sejmowi. Mniejszości narodowe nie mają jednak żadnego powodu do ubolewania nad ustąpieniem poprzedniego gabinetu, ponieważ „rząd Bartla nie dotrzymał swych przyrzeczeń“ co do traktowania mniejszości narodowych. Po powstaniu nowego rządu istnieją również niewielkie widoki na uwzględnienie postulatów mniejszości.

Korespondent przytacza jednak pogłoskę, jakoby premier Świtalski miał zamiar ujednostajnić politykę mniejszościową i jakoby miał zamiar utworzyć przy prezydium rady ministrów specjalny urząd mniejszościowy. Korespondent kończy swoją depeszę oświadczeniem, że mniejszości, tak samo jak opozycja lewicowa i prawicowa nie mają powodów do zaniechania walki przeciwko gwałceniu prawa przez małą grupę przywódców politycznych i zapowiada, że spodziewać się należy wobec dalszego wzmocnienia opozycji rozwiązania Sejmu przy najbliższej okazji.

Muzeum teatralne w Warszawie.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (A. W.) Z inicjatywy wiceprezydenta Borzęckiego, powstał projekt urządzenia Muzeum teatralnego dostępnego dla publiczności. Teatry warszawskie posiadają dawną tradycję i w składach rekwizytorskich tych teatrów są pamiątki po wielkich mistrzach sceny polskiej. Kostjomy, peruki, korespondencja, afisze od pierwszego dnia otwarcia sceny publicznej w stolicy, rękopisy muzyków i t. d. Wszystko to będzie zebrane, skatalogowane i wystawione w Muzeum. Muzeum udostępniłoby się dla szerokiej sfer na jesieni r. b.

2.000 trockistów w więzieniach sowieckich.

Odezwa o zbieranie składek na rzecz pomocy dla uwięzion. trockistów.

BERLIN, 17. kwietnia. (Pat.) Organ niemieckich trockistów Volkswille ogłasza dziś odezwę, wzywającą do zbierania składek na rzecz pomocy dla aresztowanych i uwięzionych w Rosji trockistów. Odezwa stwierdza, że w więzieniach sowieckich znajduje się obecnie około 2.000 trockistów w niestychanie ciężkich warunkach. Cele pozbawione są światła, wilgotne, przepelnione do najwyższych granic a więźniowie traktowani są niestychanie brutalnie. Najtragiczniejszy ma być los uwięzionych w katordze tobołskiej,

która ma znajdować się w tych samych warunkach jak za czasów Dostojewskiego. Odezwa stwierdza, że rząd sowiecki zmierza do całkowitego zniszczenia trockistów. Pomiędzy zesłanymi i uwięzionymi mają się znajdować bohaterowie rewolucji bolszewickiej i wojny domowej, odznaczeni najwyższymi orderami sowieckimi. W katordze tobołskiej ma się znajdować jeden z pierwszych działaczy bolszewickich Mdivani, b. przewodniczący sowieckiego gruzińskiego i b. przedstawiciel handlowy Sowjetów w Paryżu.

Norwegja odmówiła Trockiemu przyjazdu.

BERLIN, 17. 4. (PAT.). Donoszą z Oslo, iż rząd norweski odrzucił prośbę wniesioną przez partję robotniczą oraz socjalistyczne związki zawodowe o zezwolenie na przyjazd Trockiego do Norwegji.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 17. 4. (PAT.). Jak donosi „Voss. Zeitung“, wybory do Rad załogowych, odbywające się w ostatnim czasie na większej części kopalni Górnego Śląska niemieckiego przyniosły większość socjalistycznym związkom zawodowym.

Pr. 102/29.

Sąd okręgowy wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dzup. Nr. 45, dokonane dnia 11/IV 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. „Dziennik Ludowy“ Nr. 83 z dnia 12 kwietnia 1929, z powodu, że zamieszczone w tem czasopiśmie artykuły pt.: 1) „Ciężka krzywda“ w całości. 2) „Dzienniki zagraniczne o artykule Marsz. Piłsudskiego od słów: „Zdumiewano się do słów: za polskim narodem“ zawierają w sobie znamiona występku z § 302 uk. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. c) natomiast uchylić zajęcie o ile ono dokonane zostało z powodu umieszczenia w tem czasopiśmie artykułu pt. „Echa artykułu Marszałka Piłsudskiego“ od słów „Stado sanacyjnych“ do słów „prawo i praworządności“ jako niezawierającego w swej treści znamion jakiegokolwiek czynu karnego w szczególności występku z § 302 uk.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1929.

Hawel.

—o—

Sowiecki projekt rozbrojenia.

GENEWA, 17. 4. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przedstawiciel Sowiec, dowódca dywizji Langowej przedstawił szczegółowo rosyjski projekt rozbrojenia. Projekt ten proponuje zmniejszenie armii liczących 200.000 żołnierzy o połowę, armii liczących od 100 do 200.000 o 1/3, wreszcie armii posiadających poniżej 40 tys. o 1/4. Tonaż okretów wojennych ma być w myśl projektu sowieckiego ustalony najwyższej na 10.000 ton, ilość zaś i tonaż łodzi podwodnych ma być zmniejszony tak dalece, aby łodzie te mogły służyć tylko czysto obronnym celom. Używanie samolotów służących do bombardowania ma być wykluczone, lotnictwo cywilne zaś ma być poddane pewnym ściśle określonym postanowieniom. Wojna chemiczna jest bezwzględnie zabroniona, przemysł chemiczny winien podlegać kontroli, o ile mógłby być zastosowany do celów wojskowych.

Komisja przystąpiła do dyskusji nad propozycjami rosyjskimi. Delegat japoński Sato i francuski Massign odrzucili zdecydowanie podstawy wzmiankowanego projektu z tego względu, że matematyczne metody ograniczenia zbrojeń nie dadzą się w praktyce przeprowadzić, pozatem zaś pozostają w sprzeczności z artykułem 8. statutu

Ligi Narodów, który wyraźnie zaleca uwzględnienie geograficznego położenia oraz szczególnych warunków, w jakich znajdują się państwa przy ustalaniu ograniczenia zbrojeń.

Delegat niemiecki hr. Bernsdorf domagał się natomiast dokładnego rozważenia propozycji rosyjskiej oraz wzięcia pod uwagę cyfrowej metody ustalenia wysokości zbrojeń.

KONTROLA ARTYKUŁÓW ŻYWNOSCI.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). Utworzona niedawno Rada dozoru nad artykułami żywnościowymi rozpoczęła już pracę w sekcjach. W ciągu ostatnich dni sekcja artykułów żywnościowych rozpatrywała projekt rozporządzenia Min. Spr. Wewn. normującego przepisy sanitarne dla miejsc wyrobu i sprzedaży mleka i jego przetworów oraz projektu rozporządzenia o przepiasach dla wyrobu i sprzedaży, wwozu i wywozu tłuszczów, olejów, oraz sera margarynowego.

NOWY KONTRTORPEDOWIEC POLSKI.

CAEN, 17. 4. (PAT). W stoczni w Blainville opuszczono na wodę kontrtorpedowiec „Burza” przeznaczony dla marynarki polskiej. „Burza” ma 1540 ton pojemności, 107 metrów długości i 10 do 14 metrów szerokości. Łączna siła motora wynosi 34.000 koni mechanicznych.

Śledztwo w sprawie b. min. Czechowicza.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). Sprawa b. ministra Skarbu p. Czechowicza jest w stadium śledztwa, które prowadzi sędzia Sądu Najwyższego p. Stanisław Zaleski. Oskarżyciele z ramienia Sejmu posłowie Pieracki, Wyrzykowski i Lieberman, złożyli już odpowiednio dokumenty. Po ich zbadaniu

przesłuchani będą świadkowie wskazani zarówno przez oskarżycieli jak i obrońcę p. Czechowicza adwokata Paschalskiego. — W końcu przesłuchany ma być p. Czechowicz. Rozprawy należy się spodziewać nie wczesniej niż w maju r. b.

—o—

Wacław Bereni laureatem nagrody literackiej m. Warszawy.

WARSZAWA, 17. 4. (Pat.). W dniu 16. bm. zebrało się jury nagrody literackiej m. Warszawy pod przewodnictwem Wacława Sieroszewskiego. Nagrodę w wysokości 15 tysięcy zł. przyznano Wacławowi Bereni. Oficjalne ogłoszenie orzeczenia jury z motywami nastąpi 3. maja.

Nagroda artystycz. m. Warszawy.

WARSZAWA, 17. 4. (Pat.). Na posiedzeniu sadu konkursowego nagrodę artystyczną miasta Warszawy na r. 1929 w wysokości 15.000 zł. przyznano artyście rzeźbiarzowi Piotrowi Welońskiemu, twórcy Męki Pańskiej na Jasnej Górze w Częstochowie i wielu innych znakomitych prac.

Rozwój produkcji filmowej w Polsce.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). Biuro Filmowe MSWewn. podaje ciekawą statystykę ilustrującą systematyczny rozwój produkcji filmowej w Polsce. I tak w r. 1923 wyprodukowano w Polsce 25 obrazów, w roku następnym 79, w r. 1925 — 74, w r. 1926 63, o metrażu 66.054, w r. 1927 cyfra ta podwoiła się, wyprodukowaliśmy 103 obrazów o metrażu 54.055, w roku zaś ub. 201 o metrażu 108.854. Wzrosła także ilość kinematografów. W r. 1927 było ich na terenie Polski 564, w roku ub. już 631.

POCIĄG PARYŻ—WARSZAWA—CHARBIN.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). Prasa Dalekiego Wschodu donosi, że dyrekcja kolei wschodniochińskiej w Charbinie postanowiła w najbliższym czasie uruchomić luksusowy pociąg dalekobieżny, który połączy Paryż z Charbinem przez Warszawę i Moskwę.

Robotnicy, pamiętajcie o 1-szym Maja

WALERY SANCZOW.

Śmierć Wierę Andrejewny.

Wiera Andrejewna, kończyła godziny przyjęć. Od siedemdziesięciu chorych, przyjętych dziś — w chacie zaduch panował okropny, silniejszy od nocnego zapachu lekarstw, które przyniosła ze sobą.

Zmęczenie, niczem otów nappełniło całe jej jestestwo. W głowie miała zamęt, w skroniach — młoty. — I tak codzien... Myśli reagowały jedynie na to, co przyjmowało oko — i też były jakieś tępe, powolne. Kierowała swoimi myślami jak ciężkimi kamieniami młyńskimi leniwie i z wielkim wysiłkiem.

Musiła przyjąć jeszcze kilku chorych. Z trudem otworzyła okno i fala świeżego powietrza. wpadła do chaty — poruszyła kosmykiem włosów wycierającym z pod białej chustki na głowie i mile połechtła spocona od gorąca twarz młodej kobiety-felcerki.

Czystą wata, którą trzymała w ręku wytarła pot kroplisty z czoła, umyła ręce — i tak, nieco odświeżona, znów zabrała się do roboty. Przyjmowała ostatnich pacjentów.

Wprawnym ruchem palców otworzyła wrzód na szyi jakiegoś brodatego chłopca, wycisnęła zieloną materję i zaopatrzyła bandażami ranę. Skończywszy z chłopcem zajrzała do ust chłopca tyżeczką przycisnęła mu język i wata na paleczce — gęsto wysmarowała jodyną krtań, będącą w stanie zapalnym.

Następnie zwróciła się do trzech kobiet, które cierpliwie oczekiwały swojej kolejki:

— Teraz wami się zajmę.

Młoda, tęga, piersiasta karełka (mieszkanca Kareli, —gdzierzecz się dzieje) doszła do białego stołu, kalecząc język rosyjski, zaczęła objaśniać felcerce — że na swem ciele zauważyła jakieś pryszczki, powstałe prawdopodobnie od uroku... Wiera Andrejewna nauczyła się już „rozumieć tę „rosyjską“ wymowę mieszaninę słów rosyjskich, karelskich i zwyczajnie zmyślonych.

— Proszę się rozebrać.

Karełka zdjęła bluzkę i opuściła z ramienia koszulę. Okrągłe, białe piersi — były okryte jakąś czerwoną wysypką i miejscami widoczne były małe otwarte wrzodki.

Felcerka nagle oderwała swą rękę od pleców chorej. Wprawne oko doświadczonej medycy, od razu rozpoznano świeże wrzody syfilityczne.

— Czy dawno już to macie? — zapytała.

Karełka zamysliła się.

— Pewnie już od dwóch miesięcy... — W miesiąc po moim ślubie ukazały się jakieś pryszczki. Przecież zamężna jestem od trzech miesięcy...

Wiera Andrejewna, aby ostatecznie się przekonać w prawdziwości swojej diagnozy, zbliżyła się do chorej i przez lupę uważnie przyjrzała się zaatakowanym miejscom.

— Macie syfilis! — rzekła do chorej i głos jej drgnął.

— Zawodowa obojętność — tym razem zawiodła. Osłabiona felcerka nie wytrzymała silnego przemęczenia...

— O, Boże!... — krzyknęła karełka, usłyszawszy o swej „hańbiącej chorobie“ i rozbeczała się na cały głos. Dwie następne pacjentki, oczekujące swojej kolejki — spojrzały na siebie znacząco.

Wiera Andrejewna, znów zwróciła się do karełki. Głos jej zwykle zimny, brzmiał jakoś miękko, pełen serdecznego ciepła.

— Przestańcie płakać! To — nie takie straszne. Przyjdziecie z mężem do szpitala. Tam doktorzy będą was leczyć. Nie mogę wam w tej chwili pomóc, bo nie mam tych lekarstw.

— O Boże, znów zawołała nieszczęśliwa chłopka i płacząc wypadła z chaty z bluzką rozpiętą i włosom rozwianym.

Ta chora kobieta zdenerwowała, Wierę Andrejewną. Zawodowy spokój i obojętność porzuciła ją i zaczęła myśleć o syfilytycznej, o jej mężu, który bez wątpienia jest winowajcą choroby...

Ostatnim chorym, z których jedna skarżyła się na ból żołądka, druga na ból w pasie — zapisała jakieś proszki i jęła szykować się do zamknięcia ambulatorjum. Chciała czempredzej wrócić do szpitala.

Gdy wata, bandaże lokowała do małej walizeczki — myśl o chorej nie porzuciła jej ani na chwilę. Układała instrumenta mechanicznie — i nie zauważyła nawet, że załatwione już przez nią chorey jeszcze nie odeszły — stoją w kącie i coś do siebie szepczą. Wreszcie jedna kaszlnęła — i to obudziło felcerkę z zadumy.

— Nie odeszłyście jeszcze? Czego chcecie?

Kobiety zamieniły się sporzeniami i jedna z nich, starsza i chuda o przystyżonych, siwych włosach — wysunęła się naprzód i zapytała:

— Powiedz mi, sestro — czy to zaraźliwe?

— Co? O czym mówicie?

— O Warce — młodej. Sama mówiłaś, że to syfilis i „nędzobna choroba“. Co? A więc pytamy — Czy to — zaraźliwe, bo Warka jest naszą sąsiadką.

(Dok. nast.)

Wzrost handlu światowego.

Ameryka na pierwszym miejscu.

Wedle obliczeń Rady dla handlu światowego, przewyższała masa obrotu towarów w handlu światowym w r. 1928 — rok obrotów 1927 o 10 proc. Wartość jednak handlu światowego w r. 1928 nie dosięgła zdaje się 10 proc., ponieważ niektóre ważne towary, odgrywające znaczną rolę w handlu światowym, jak guma, zboże, jedwab surowy, itd. w tym roku były tańsze w cenie, aniżeli roku poprzedniego. Widoczne jest to również w bilansach niektórych krajów rolniczych, których wywóz spadł co do wartości, prócz Danii i Kanady. Kraje te dzięki zwiększonemu wywozowi skutkiem doskonałych zbiorów wyrównały wartość ogólną tańszego towaru.

Najbardziej zwraca uwagę rozwój handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych. Tam wywóz wzniósł się w przeciętnej w miesiącu 400,7 milj. dol. w r. 1926 i 405,5 w r. 1927, na 426,8 milj. dolarów w r. 1928. Nadwyżka wywozu wynosiła 1031 milj. dolarów.

Głównie wzrósł ten przypadek na towary gotowe, których wywóz wzrósł w ost. roku o 13 proc., podczas gdy znacznie spadła ilość wywozu środków spożywczych skutkiem spadku eksportu zboża.

Przytem wywóz w ramach ogólnej produkcji w St. Zjedn. odgrywa coraz większą rolę, tak, że przemysł amerykański staje się coraz niebezpieczniejszym konkurentem na rynku światowym.

Szczególnie Ameryka południowa i Daleki Wschód są temi terytorjami, z których St. Zjednoczone wypierają np. Anglię. Stany Zjednoczone tworzą liczne kartele eksportowe, których celem jest zaopatrywanie w towary, krajów zaopatrywanych do tej pory w surowce przez przemysł europejski. Natomiast u siebie St. Zjednoczone Ameryki północnej polityką wysokich celi usiłują uniemożliwić przywóz z Europy.

Co się tyczy handlu światowego krajów europejskich, to wzrósł on wszędzie prócz Anglii i Francji.

Wywóz i przywóz wzrósł w Belgii, Holandji, Norwegii, Danii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Austrii, Węgrzech, Rosji, Jugosławii, przyczem wywóz wzrósł bardziej, niżeli przywóz. Sam przywóz wzrósł we Francji, Finlandji, Włoszech, Polsce, Szwecji, sam wywóz tylko w Niemczech i w Anglii.

We Francji r. 1928 wykazał wyższy przywóz w wysokości 2,1 miljarda franków. Było to następstwem korzystnej konjunktury. Bierność bilansu handlowego, wzrosła we Włoszech i Polsce, handel zaś wywozowy wzniósł się w małych krajach jak Belgii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Holandji.

Ale ten korzystny obraz handlu światowego

dla Europy w r. 1928 nie jest jeszcze gwarancją dalszego jego rozwoju. Decydującym bowiem czynnikiem w rozwoju handlu światowego będzie sła nabywca mas.

Gdy ludność rosyjska, chińska, hinduska, będzie miała dość środków na nabywanie europejskich towarów, to kraje europejskie będą mogły dzięki wzmożonej produkcji nabywać surowiec i coraz bardziej rozwijać przemysł. Od tego rozwoju zależnego od postanowień politycznych i gospodarczo-politycznych zawisł przyszły los światowego handlu zagranicznego.

Jeszcze o dobrobycie w St. Zjednoczonych.

W „Robotniku Polskim” (Detroit, Stany Zjednoczone) czytamy:

„Senzację wywołał w kołach waszyngtońskich sen. Nye z Pól. Dakoty, który w artykule zatytułowanym: „Dokąd zmierzamy?” zaprzecza całej słudębnej błudzie o „erze powszechnego dobrobytu”, jakim rzekomo są uszczęśliwieni obecnie „wszyscy” mieszkańcy Stanów Zjednoczonych.

Posłuchajmy co mówi o tym okrzyczanym „dobrobycie” sen. Nye: 61 proc. robotników zatrudnionych w kopalniach i fabrykach zarabia mniej niż 750 dol. rocznie, a prawie jedna trzecia zarabia nawet mniej niż 500 dol. na rok! 30 proc. rodzin robotniczych musi utrzymywać sublokatorów i stołowników, a w jednym z wielkich miast amerykańskich jeden na każdych 12

mieszkańców chowany jest na cmentarzu nędzarzy na koszt miasta, lub też zwłoki są oddawane do klinik medycznych dla robienia doświadczeń naukowych. Przeszło 60 procent robotników nie posiada własnych domów, lecz mieszka „na rencie”; 75 proc. domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych jest obdłużonych hipotekami, a na 120.000.000 mieszk. zaledwie 4.000.000 posiada domy wolne od długów.

Powodem tego wzrostu ogólnej nędzy jest, wedle sen. Nye, nadawanie uprzywilejowanej garstce bogaczy prawa swobodnego eksploataowania dóbr naturalnych, które powinny stanowić własność całego narodu i cały naród powinien z nich ciągnąć korzyści.”

—o—

W walce z ustawą prohibicyjną.

NOWY JORK. Pisma amerykańskie donoszą: Członek kongresu waszyngtońskiego Emanuel Celler, demokrat z New Yorku, oświadczył poważnie, że jeżeli Izba reprezentantów uchwali bil Jonesa (przewidujący kary do 5 lat więzienia i 10.000 dol. grzywny za złamanie prohibicji), to on wniesie projekt prawa, które będzie przewidywało jaknajokrutniejsze karanie przeciwników prohibicji.

„Aby zadowolić fanatyczne okrucieństwo zawodowych prohibicjonistów, którzy widocznie upili się swą władzą, „Celler” w swym projekcie zażąda, aby przestępców prohibicji „wieszano”, jeszcze żywych zdejmowano, wydzierano im wnętrzności odcinano głowę i ciało ćwiartowano”.

Ma to oczywiście na celu ośmieszenie drałoińskiej ustawy przeciw sprzedaży i używaniu alkoholu.

Na marginesie.

Co to będzie?

„SŁOWO WILEŃSKIE” jest monarchistyczne. A redaktor jego p. Mackiewicz tak oto powitał premiera Switalskiego i kierownika min. skarbu pułk. Matuszewskiego:

Pan Switalski przychodzi jako człowiek, który wie, co ma robić. Z jego przyjściem gabinet cały otrzymuje zdecydowany charakter. Najciekawszą osobistością w nowym gabinecie będzie niewątpliwie pułk. Ignacy Matuszewski, szef służby wywiadowczej, potem dyrektor departamentu w Min. Spr. Zagr., dyplomata, poseł w Budapeszcie. W r. 1926 ogłosił szereg artykułów w „Głosie Prawdy”, artykuły te były świetne, była w nich cała psychologia „przewartościowania wartości”, która powinna w naszym społeczeństwie nastąpić, skoro wyszło z niewoli, a otrzymało własne i duże państwo. Nie tamy, że te artykuły nie odhagały zbyt daleko od metody myślenia, którą uprawiamy na łamach naszego pisma”.

Czy pułk. Matuszewski zmienił od tego czasu metody swego myślenia? Któż to zdoła zgłębić?

W każdym razie „Słowo wileńskie” marzy sobie, że do realizacji monarchizmu w Polsce nie jest znowu tak bardzo daleko.

Sprawy teatralne.

Na komisji teatralnej uchwalono po dłuższej dyskusji udzielić Tow. „Proświla” sali teatralnej na poranek ku czci Szewczenki na dzień 21. bm. pod warunkiem, że senator Hałaszczyński, który ma przemawiać na tym poranku nie poruszy spraw politycznych.

Na komisji budżetowo-finansowej uchwalono w myśl referatu r. Kupczyńskiego skreślić z długu dzierżawców teatrów wobec gminy 13.500 zł. z powodu tego, że dzierżawcy w późniejszym terminie otrzymali salę teatru małego.

Z kolei w myśl referatu r. Höflingera uchwalono utrzymać nadal 10 przedszkoli a nadto utworzyć jedenaste w czwartym bloku domów miejskich przy ul. Stryjskiej

Dlaczego i jak należy zwiedzić Powsz. Wystawę Krajową w Poznaniu.

Pod tym tytułem wyszła nakładem Powszechnej wystawy kraj. w Poznaniu pożyteczna książka, tak dla tych, co Wystawę zechcą zwiedzić, jak i dla tych co nie pojadą, ale wystawą interesują się jako wielką demonstracją dorobku gospodarczego kulturalnego i oświatowego Polski za lat dziesięć.

Zawiera ona w swej treści: 1) Genezę, cele i organizację wystawy. 2) Wystawę rządu. Każde ministerstwo reprezentowane będzie w osobnym pawilonie; 3) Rolnictwo; 4) Wychowanie fizyczne, a więc: zloty, zawody i pokazy sportowe; 5) Komunikacja: a) kolejowa, b) w miastach i na terenach.

Z książki tej dowie się też czytelnik, jak zorganizowane będą rozrywki, kwaterunek, wycieczki dowie się też o zgłoszonych w Poznaniu w czasie wystawy zjazdach itd.

Komitet organizacyjny postarał się o dogodne i stosunkowo niedrogo pomieszczenie tak dla po-

szczególnych osób i rodzin, jak i dla liczniejszych wycieczek.

Czy „liczniejsze” wycieczki urzędników, i funkcjonariuszy państw., nauczycielstwa, mniej zamożnych uczniów i robotników, będą w stanie nawet przy tych „dogodnościach” przybyć na wystawę, to kwestja wielka. Po ciężkiej zimie a przy dzisiejszych głodowych płacach i zarobkach, liczne rzesze nie będą chyba miały ani środków ani ochoty oglądać „rozwoju” przemysłu, dokonanego kosztem ich głodu, lub grafikónów, przedstawiających „nadwyżki” skarbowe, poczynione pozbawianiem ich najelementarniejszych potrzeb.

REKONWALESCENCJA HINDENBURGA.

BERLIN, 17. 4. (AW). W stanie zdrowia prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga nastąpiła już zupełna poprawa. Hindenburg przyjmuje codziennie referaty i bierze udział w normalnych czynnościach reprezentacyjnych.

Obludny świętoszek p. Jędrzej Moraczewski.

Bawię zdala od Warszawy przy mojej ciężko chorej córce, dość późno więc otrzymałem wiadomość o paszkwilu p. Moraczewskiego przeciw mojej osobie.

Przyznaję, że z p. Moraczewskim jest bardzo trudno podejmować jakąkolwiek dyskusję. P. Moraczewski nigdy się nie odznaczał prawdomównością, o czym doskonale wiedzieli ci, co od lat bliżej mu się przypatrywali: nadto cechuje go niemal chorobliwa manja skandalowania. Pióro, którym wypisuje przeciw różnym osobom swoje paszkwile, umacznane jest najczęściej w biocie. — Przypomnieć muszę pewien, nader charakterystyczny dlań epizod z czasów wojny światowej. Było to wr. 1915 na zebraniu skonfederowanych stronnictw niepodległościowych w Krakowie. Rozważano najbliższe taktyczne posunięcia. Między innymi zabrał głos p. Moraczewski i oświadczył, że jego zdaniem „dobrą politykę robi się tylko oszustwem”, że więc tej zasady stronnictwa niepodległościowe nie powinny w swojej działalności spuszczać z oka. Odpowiedzią były protesty i śmiech obecnym. Jeden z pomiędzy nich zapytał: „Obywatelu, a co będzie, jak znajdą się sprytniejsi od nas partnerzy i nas oszukają, co wtedy?” Z dużą pewnością siebie i pobłażliwym uśmiechem p. Moraczewski odparł: „To niemożliwe! Moja w tem głowa, abym ja wszystkich oszukał!” Czy można z człowieka, który podobne „zasady” głosi i wyznaje dyskutować w imię prawdy, zasad moralnych i przyzwoitości?

P. Moraczewski przedstawił obraz adwokatury w Polsce, doprawdy potworny. — Wybitni adwokaci obozu „sanacyjnego”, do którego p. Moraczewski należy, z pewnością by go przekonali, że się niepotrzebnie kompromituje rzucaniem kalumni na słan adwokacki w Polsce, który z pewnością pod względem moralnym i intelektualnym nie ustępuje inżynierom w rodzaju p. Jędrzeja Moraczewskiego.

Twierdzi on, że „Lieberman, jako obrońca karny, zawsze (!) dobywał szpady w obronie koniokradów, handlarzy żywym towarem, złodziei kieszonkowych i szpiegów, wykradających plany”. Otóż, pomijając kłamstwa w tych słowach zawarte, przypominał sobie jeden z epizodów mojego życia, w którym występowałem, jako obrońca — p. Jędrzeja Moraczewskiego. Na wiosnę r. 1917 był on w Warszawie z rozkazu niemieckich władz okupacyjnych aresztowany, jako oficer legjonowy z powodu niepokoju, wywołanych odmową przysięgi przez legjonistów. Sam będąc podówczas oficerem, natychmiast zgłosiłem się, jako obrońca Moraczewskiego, i dzięki temu Moraczewski został już po trzech dniach wypuszczony.

P. Moraczewski przyznaje mi łaskawie, że bronilem legjonistów w Marmaros-Szigel. Prócz nich jednak bronilem wielu, wielu innych legjonistów: oficerów i żołnierzy w różnych procesach. Nietylko w państwach zaborskich, także w Polsce. I to niektórych bardzo miłych sercu p. Jędrzeja Moraczewskiego, odgrywających wybitną rolę w sferach rządzących dzisiaj, tak niezwykliwe dla mnie usposobionych. Przez dwa miesiące bronilem robotników krakowskich w słynnym procesie o zajęcia listopadowe, w którym usiłowano perfidnie wciągnąć w grę nazwisko marszałka Piłsudskiego, jako współwinnego — wraz ze Strzelcami — tych zajęć. Bardzo ostro i skutecznie przeciwstawiłem się tej próbie, za co przez prasę pravicową tygodniami i miesiącami obsypywany byłem gradem obelg i oszczerstw, jota w jota podobnie jak do tych niegodziwych kalumni, którymi Pan Moraczewski mnie dzisiaj darzy! A ponieważ Pan mnie oskarżasz o to, że jako obrońca

pobieram od klientów pieniądze, przeło dodać muszę, iż we wszystkich tych procesach od nikogo żadnego wynagrodzenia nie żądałem i też nie otrzymałem.

A teraz kwestja przekonań. P. Moraczewski twierdzi o mnie, że nie mam „ani społecznych, ani politycznych przekonań”. W r. 1889, a więc akuratnie 40 lat temu, jako członek tej samej PPS, do której jeszcze dziś należę, dostałem się za moją działalność socjalistyczną do więzienia. W rok później znów mnie wtrącono za to samo do więzienia, gdzie przesiedziałem dość długo. W tym samym czasie p. Moraczewski, jako jeden z przywódców endeckiej młodzieży, awanturował się ze swoimi kompanami przeciw socjalistom. Kiedy później zostałem aplikantem adwokackim, władze austriackie ustawnie mnie nekaly procesami politycznymi. Potem przeżyłem walkę z austriackim militarystem. Znów się dostałem do więzienia, moja rodzina głodowała, z nakazu c. k. władz austriackich; byłem jeszcze przedtem wszędzie bojkotowany i po całym kraju tułałem się za pracą. W owym to czasie p. Moraczewski był c. k. urzędnikiem austriackim: został już wprawdzie socjalistą, ale umiał to jakś pogodzić ze swoją karierą urzędniczą, gdyż, będąc socjalistą, awansował... awansował i w młodym stosunkowo wieku dosłużył się „złotego kołnierza”.

W parlamencie austriackim już w r. 1907 zrazilem sobie wielu socjalistów przez to, że w debacie nad „ugodą” austro-węgierską zaakcentowałem silnie interesy gospodarcze Małopolski, wyzyskiwanej na rzecz interesów ogólnoaustriackich. Narażałem się dużo rządowi austriackiemu, kiedy wznanej podówczas mowie jeszcze przed wojną, wysunąłem hasło niepodległości Polski; w r. 1917 zdemaskowałem i napiętnowałem w innej mowie Naczelną Komendę Austriacką i generalów austriackich za krzywdy, wyrządzone Polsce, legjonom i ludności krajów okupowanych. Przez cały ten czas p. Jędrzej zachowywał się skromnie, ostrożnie, nikomu się nie narażał, z nikim nie zadzierał. Tylko na posiedzeniach Koła Polskiego, pokumawszy się z narodową demokracją, ostro wojował. Endecy wówczas byli w nim tak rozmiłowani, że wciąż forsowali jego kandydaturę na Prezesa Koła Polskiego. Postulaty jego wówczas były słuszne, ale jakże to wytlumaczyć, że go tak gorąco popierali narodowi demokraci z ś. p. Skarbkim na czele?

Tak było w Austrii. Karjera p. Jędrzeja Moraczewskiego w Polsce jest bardziej znana. Wskrzyszona Rzeczpospolita odrazu go ujrzała premierem. Potem był wicemarszałkiem Sejmu, później znów ministrem. — Przyszedł przewrót majowy. Moraczewski znów zapragnął być ministrem. Kilka razy o to magabywał władze naczelne PPS, aż wreszcie cisnął Partję i przekonania i został znów ministrem. Odtąd dyszy zemstą przeciw tym wszystkim socjalistom, którzy ani rusz nie umieli się zdobyć na zachwyt dla jego ambicji ministerjalnej. Swoje paszkwile podpisuje jako „Inżynier”. — Ale wskrzyszona Polska jego pracy inżynierskiej nie widziała. W r. 1907. jeszcze porzucił swój zawód, i jeśli się nie mylę, poszedł na emeryturę. Był „młodym” cesarsko-królewskim emerytem. Prawdziwie *na barkach klasy robotniczej*, bez ryzyka piał się w górę coraz wyżej, aż wreszcie się nasycił i należy do tych, co mają władzę i wszelkiego rodzaju potęgę materialną w swoim ręku. Teraz błotem bryzga dookoła przeciw dawnym towarzyszym broni, co w męce, niedoli i ciężkich zmaganiach życiowych walczyli i dotąd walczą o zwycięstwo dla ideałów swojej młodości, a zarazem o byt codzienny swój i swoich rodzin.

Czy mam jeszcze wspomnieć o tem, jak p. Moraczewski usiłuje splugawić moją służbę w Legionach Polskich? P. General Sosnkowski nadał mi krzyż waleczności, Naczelną Komendą Austriacką w r. 1917 wykluczyła mnie z Legionów za działalność wroga państwu centralnym; p. Naczelnik Państwa, jako Wódz Naczelny przywrócił mi w r. 1919 szarżę z awansem bez jakiegokolwiek starania z mej strony. Wystarczy, aby stwierdzić, że niezawodnie i z honorem służyłem Polsce, jako legjonista.

Z p. Moraczewskim polemizować trudno. To też nie myślę wcale w dalsze dyskusje z nim się wdawać. Pragnąłem tylko przy pomocy kilku faktów ukazać prawdziwe oblicze człowieka, który, przybrawszy minę poczciwca, dzięki swojej obludzie i sprytowi, potrafił wcale ładną karierę osiągnąć i opinię publiczną w błąd wprowadzić.

Herman Lieberman.

Młodzi zwyrodnialcy.

TARNOPOL. Post. P. P. w Probuźnej, pow. Kopyczyńce, odstawił dnia 5. kwietnia b. r. do Sądu grodzkiego w Husiatynie, Mohylowskiego Antoniego, lic. lat 18, oraz Morawłuka Józefa lic. lat 19, obaj zam. w Tlusteńkiem, pow. Kopyczyńce, za zgwałcenie Homeluk Tekli, lic. lat 11, oraz Katarzyny Mohylowskiej, lic. lat 11, obie z Tlusteńkiego.

Nowy napad bandycki Bebesowców.

WARSZAWA, 17. 4. (Tel. wł.). Pałkarze z BBS dokonali w ubiegłą niedzielę nowego bandyckiego napadu. Tow. Stanisław Arlitewicz, wracając z uroczystości odsłonięcia pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, wstąpił do restauracji przy ul. Wolskiej i Młynarskiej w Warszawie. Za tow. Arlitewiczem weszło do restauracji z 10 pijanych pałkarzy bebesowych, którzy z Jędrzejem Kowalskim na czele, rzucili się na naszego towarzysza. Ten, broniąc się, wypadł na ulicę i wskoczył do tramwaju Nr. 16, ale „bohaterzy” bebesowi, z rewolwerami w rękach, zatrzymali tramwaj i teroryzując publiczność — rzucili się ponownie

na tow. Arlitewicza.

Zdecydowana jego postawa i oburzenie zgromadzonego na ulicy tłumu doprowadziło do wycofania się tych 10 „bohaterów”.

Zarówno tow. Arlitewicz, jak i tow. Szymański, który stanął w obronie napadniętego, odnieśli szereg obrażeń.

Warto jeszcze nadmienić, iż posterunek policji na rogu Młynarskiej i Wolskiej był „wyjątkowo” — „nieobecny” i nie interwenjował przeciwko bandytom, którzy w biały dzień dokonali napadu.

—o—

Wielka katastrofa kolejowa we Francji.

8 zabitych, 21 rannych.

BRUKSELA, 17. 4. (Pat.). Pociąg pociąg pociąg, idący z Paryża zderzył się o godz. 6.30 w pobliżu Hal z pociągiem towarowym. W katastrofie tej zabitych zostało 8 osób, zaś 21 odniosło ciężkie obrażenia. Jak przy-

puszczają, maszynista nie zauważył sygnału wzywającego go do zatrzymania pociągu. Minister komunikacji udał się na miejsce katastrofy.

—o—

Co pisze prasa?

„GŁOS PRAWDY” napisał „czarnoskrzydły” artykuł o marsz. Daszyńskim. Chuli-ganeria sanacyjna zasyzczała z gniewu z powodu jego listu otwartego do prof. Barlla:

„Trzeba, gdy się jest wodzem wielkiego stronnictwa, umieć przeciwstawiać się temu stronnictwu, a nie dogadzać jego słabości w chwilach bardzo odpowiedzialnych”.

„A kiedy się jest marszałkiem sejmu, należy przed skokiem w niepewną wodę hamyśleć się ze sto razy. Bo można być starym parlamentarzystą, starym wodzem partji robotniczej i postąpić w charakterze marszałka sejmu w ten sposób, że grzeczny angielski parlamentarzysta powie: „Gentleman Daszyński, jako marszałek sejmu nie postąpił discreet”. Listem swym p. Daszyński zdecydowanie wstąpił na łrogę trampczyńjady”.

Jest to „dobra mina do kiepskiej gry”. Sanacja dostała po palcach i próbuje się odgryzać, ale nie bardzo jej się to układa.

„GAZETA WARSZ.” zwraca uwagę na nieścisłe informacje PAT-icznej o p. Matuszewskim.

„Oto, okazuje się, że wbrew informacji PAT-icznej p. Matuszewski w armji rosyjskiej dosłużył się stopnia podkapitana, a nie kapitana. W 1-ym korpusie wschodnim p. podkapitan Matuszewski, wbrew informacjom PAT-icznej, był nie szefem sztabu, ale kierownikiem oddziału wywiadowczego.

Jak funkcjonował na tem stanowisku, ocenia jego dawny szef, gen. Dowbór-Muśnicki. W „Płacówce” (z dn. 11. marca 1927 r.) znajduje się taki ustęp pióra gen. Muśnickiego:

„Najgorzej funkcjonował oddział wywiadowczy, na czele którego stał podkapitan Matuszewski. Mimo znacznych środków, które oddział ten pochłaniał, nie wiedzieliśmy nawet w przybliżeniu, co się działo u bolszewików, czy u Niemców. Jak się potem okazało podkapitan Matuszewski pracował, ale nie na korzyść Korpusu, lecz dla partji politycznych... Podkapitan Matuszewski dawał sztabowi o wrogach tylko t. zw. „ogólne wiadomości”; które musiałem uzupełniać ze źródeł prywatnych, na których nie zawsze mogłem się oprzeć, tak, że przy ustalaniu zamierzeń, kierować się trzeba było w znacznej mierze intuicją, a nie rezultatem pracy oddziału wywiadowczego”.

O p. Ign. Matuszewskim pisze też „NAPRZÓD” w korespondencji z Warszawy:

„O p. Matuszewskim krążą w świecie dziennikarskim legendy, mające swój początek w jego działalności jeszcze za czasów istnienia korpusu Dowbór-Muśnickiego. Nie sięgając tak daleko wstecz, można i z ostatnich czasów o p. Matuszewskim jako polityku wyrobić sobie zdanie, jeżeli się zważy, że on jest współ-

autorem, a nawet inspiratorem znanego projektu zmiany konstytucji, że on specjalnie przyjechał z Budapesztu dla ostatecznego zredagowania i — co było rzeczą trudniejszą — przeforsowania przyjęcia tego projektu przez oporną część BB.”.

„P. Matuszewski z urzędu ma się zająć tylko finansami, ale ogólne jest mniemanie, że ten urząd to tylko pozór: że ma on zupełnie inną misję i to szybko do wykonania. — Jako uzasadnienie tego twierdzenia naprowadzają, że p. Matuszewski nie otrzymuje na-

stępny w Budapeszcie, funkcje jego będzie tam sprawował tymczasem jeden z członków poselstwa, zaś p. Matuszewski po załatwieniu swej misji w Warszawie wróci, skąd przybył.”

Mocny dotychczas w swej opozycyjności klerykalny „GŁOS NARODU” zaczyna zmieniać front, o czym świadczą jego artykuły, pisane w bardzo minorowym tonie. „CZAS” pisze o tej zmianie:

„Głos Narodu”, który stale — wbrew linii politycznej swej grupy parlamentarnej — zwalczał w zwykły sobie obelżywy i złośliwy sposób rząd przeszły, obecnie otrzymał widocznie polecenie, aby uderzył w strunę pojednawczą”.

Śmierć pod kołami pociągu czyli samobójstwo młodego kelnera.

Dnia 15. b. m. wieczorem, na przestrzeni Lwów — Stanisławów na 19 klm. znaleziono zwłoki nieznanego osobnika, który został przejechany przez pociąg pospieszny Nr. 301, odchodzący ze Lwowa o godz. 19,25.

W toku dochodzeń stwierdzono, że denat nazywał się Stępek Rudolf (Bitohorska 12), lat 21, z zawodu był pomocnikiem kelnerskim, zatrudnionym poprzednio w bufecie III. klasy na dworcu kolejowym we Lwowie, ostatnio bez zajęcia. Następnie ustalono, że w dniu 15. b. m. Stępek wyszedł z domu swego

o godz. 8-mej rano. Przed wieczorem widziano go w bufecie na dworcu, w towarzystwie kilku osobników, pijącego piwo, poczem w pociągu zwykłym odchodzącym do Stanisławowa o godz. 18, ze swym kolegą Adolfem N. Stępek w towarzystwie kolegi udał się do narzeczonej, zamieszkałej w Starem Siole. Nie zastawszy jej w domu, wracał torem kolejowym wspólnie z kolegą i na widok nadjeżdżającego poc. pospiesznego ze Lwowa do Stanisławowa, przeszedł na drugą stronę i momentalnie rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Szajka groźnych włamywaczy pod kluczem.

Wydział śledczy PP. zlikwidował w ostatnich dniach szajkę niebezpiecznych włamywaczy, mieszkaniowych i sklepowych, którzy od kilku miesięcy grasowali na terenie Lwowa dokonując nawet w biały dzień śmiałych kradzieży. W skład szajki wchodzili Józkiwicz Mieczysław, Kowalski Antoni, bracia Gustaw i Władysław Szynralewiczowie, Domaradzki Adam, oraz znani paserzy Daniel Rubicz i Sommer Joachim. Wielce czynną w występach „zacznej” kompanji była Reichman Rozalja, która podając się za posługaczkę względnie służącą informowała wyżej wymienionych o rozkładzie mieszkania i sposobie życia mieszkańców, u których miało dokonać kradzieży. Policja po żmudnych dochodzeniach, udowodniła wspomnianej szajce udział w kradzieży na szkodę Karacha Józefa (Kościuszki 18), włamanie do sklepu skór Schleifera Józefa (Sobieskiego 12), gdzie sprawcy skradli rozmaite skóry, ogólnej wartości 30 tysięcy zł., usiłowane włamanie do mieszkania Pordesa Józefa (Rappaporta 7), gdzie sprawcy już spakowali do worków biżuterję i garderobę ogólnej wartości 20.000 zł. w czasie której zostali spłoszeni, włamanie do mieszkania Fritza Czesława (Grotgera 1), Ponadto udowodniono Reichmanównie, że w czasie swej służby okradła następujących pracodawców: Hentryka Müllstocka (Rappaporta 17), Fancję Pole (Gazowa 8), Ljeberman Bertę (Kleparowska 8), Silberberg Laurę (Rappaporta 18), oraz cały szereg innych pracodawców, wyrządzając im szkodę na ogólną sumę

kilku tysięcy złotych. W czasie rewizji, w mieszkaniach wyżej wymienionych opryszków znaleziono większą ilość bielizny damskiej, poszwy na koldry, poduszki i sweater pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, dokonanej jeszcze w ub. roku, kilka ubrań smokingowych, płaszcz selskinowy, torebkę srebrną, złoty damski zegarek i srebro stołowe z monogramem Z. P., H. M.

Przedmioty wyżej wymienione oglądać można w Wydz. śledczym.

Z sali koncertowej.

Zespół kwartetowy Rosé.

Grane na ostatnim wieczorze kwartety Mozarta d-moll, Beethovena Es-dur i Schuberta d-moll, słyszy się u nas dość często, zwłaszcza Schuberta w ostatnim sezonie aż trzy razy. Przyznajemy, że Schubert jest prześliznięty, zwłaszcza w tak wzorowym wykonaniu. Ale wobec tak rzadkich we Lwowie wieczorów kwartetowych należałoby uwzględnić czasem i Brahmsa a zwłaszcza ostatnie kwartety Beethovenowskie, w których interpretacji ten właśnie zespół wiedeński jest wprost wzorowy.

Grany ostatnio Beethovenowski kwartet t. zw. „arfowy”, mimo, iż nosi numer wyższy od t. zw. Rozumowskich kwartetów, jest niejako przejściem z sześciu początkowych kwartetów do utworów drugiego okresu, rozpoczynającego się właśnie dziełem op. 59 t. zw. rosyjskich kwartetów. Tradycyjny kwartet oparty jeszcze na Haydnie i Mozarcie tutaj staje się już przedmiotem swobodnego natchnienia i wzbogacenia duchowego życia; taki kwartet to niejako nowa część świata. Charakter utworów jest nawskróś poważny a zwłaszcza adagio i scherzo bogactwem inwencji i powagą stylu wielce się różnią od poprzednich kwartetów.

Wiedeński ten kwartet opanowuje każdy styl z równym mistrzostwem. Mozaika grają z lekkością, Beethovena lub Schuberta z patosem a wszystko razem z należnym pietyzmem. Najmniejszy szczegół wychodzi z nich plastycznie i sumiennie a słuchacz uważnie śledzi ich wielką muzykalność, opanowanie stylu a nadewszystko powagę i wierność tradycji przy wykonaniu utworów klasycznych.

Taki jeden wieczór prawdziwej muzyki starczy za cały szereg koncertów różnego rodzaju solistów i gwiazd operowych. Grd.

—o—

Z sali sądowej.

Proces tarnopolskich komunistów.

31 oskarżonych przed sądem przysięgłych.

Odroczona w dniu 18. lutego b. r. z powodu niejawienia się wskutek wstrzymania ruchu kolejowego — szeregu oskarżonych, rozpoczęła się wczoraj rano przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw 31 komunistom z woj. tarnopolskiego.

Pierwszy dzień rozprawy przebiegł na odczytaniu aktu oskarżenia.

Dziś dalszy ciąg procesu, który prawdopodobnie potrwa kilka tygodni.

Rozprawę prowadzi nadr. Angielski. Oskarża prokurator Wróbel z Tarnopola. Bronią adwokaci: Honigwił z Warszawy, dr. Landau z Przemyśla, oraz lwowscy dr. Dawydiak, dr. Einągler, dr. Przystupski, i dr. Wołoszyn.

Adwokat aferzysty.

Sprawa dr. Grzeszczyńskiego przed sądem.

Wczoraj przesłuchano, jako dalszy ciąg świadków, poszkodowanego Wierzbickiego ze Skniłowa. Świadek dzięki pośrednictwu oskarżonego w sprawie sprzedaży gruntu 6 p. lotniczemu, całkowicie zubożał. Drugim z kolei świadkiem jest dr. Gross,

były dyrektor Banku Zbożowego, którego zeznania świadczą o przychylnym nastroju względem Grzeszczyńskiego. Zresztą jest to świadek oskarżonego.

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do dzisiejszego dnia.

DODATEK SPORTOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO”

O potrzebę tworzenia sekcji dziecięcych przy R. K. S.

Nudny sezon zimowy ma się ku końcowi. Jesteśmy w przededniu wskrzeszenia normalnego życia sportowego. Wraz z owym normalnym sezonem sportowym wyrastają również, potrzeby, niedomagania, bolączki, które rzecz prosta dziś zainteresuje bardziej ogół sportowy, aniżeli w pełni sezonu, kiedy uwaga skupia się na tętnących życiem boiskach.

Chcę właśnie ten moment oczekiwania, chwilowej inercji przedsezonowej wykorzystać, aby wskazać na jedną z najbardziej zasadniczych kwestii a może nawet bolączek obchodzących nie tylko poszczególne kluby, ale ogół robotniczy.

Doniosłość znaczenia tego rodzaju sekcji dotychczas niewiele klubów uświadomiło sobie. — A przecież celem sportu nie jest to, by ktoś „siępowym” czy z lewej, czy z prawej przyprowadził przeciwnika o młodości, lub wyprowadził go w stan zachwyty, albo też „szczurem” zdobył zwycięską bramkę; ale celem sportu są momenty wychowawcze, na które przede wszystkim należy zwrócić uwagę.

A praca wychowawcza da najlepsze rezultaty wówczas, gdy będzie prowadzona od podstaw. Podstawami temi są sekcje dziecięce, lub młodzieży, drużyny przyszłości. Kluby winny wychowywać sobie reprezentantów od lat możliwie najmłodszych i zaprawiać ich w pracy rozwoju fizycznego.

Alé pomijając fakt powyższy ściśle egoistyczny, bo rozpatrywany pod kątem widzenia korzyści klubów należy podnieść jeszcze momenty następujące:

Chodzi przede wszystkim o wyrwanie tych dusz młodzieńczych z objęć ulicy, gdzie przeważna część dzieci proletariatu zwykła spędzać czas wolny od zajęć.

Wśród różnorodnego otoczenia ulicy, dusze dziecięce bowiem bardziej wrażliwe i mniej odporne deprawują się.

Otóż głównym celem sekcji dziecięcych jest wyeliminowanie tego czynnika ujemnego w wychowaniu, jakim jest zgubny wpływ ulicy. To jest cel pierwszorzędny, z którego wyłania się szereg pomniejszych. Organizacje sportowe robotnicze grupując w swych szeregach młodzież proletariacką,

mają możliwość stałej kontroli nad metodami wychowawczymi, skierowują rozwój cielesny i intelektualny młodzieży na tory właściwe.

Jednocześnie przywiązują młodzież do klubu, dają jej miłą rozrywkę oraz gwarancję jej rozwoju fizycznego.

Jako ostateczną konsekwencję tego rodzaju postępowania będzie wychowanie świadomego swych zadań i celów robotnika socjalisty.

Ambicją każdego robotniczego klubu winno więc być jaknajrychlejsze stworzenie sekcji dziecięcych. **K.**



Ciężkoatletyczna reprezentacja robotnicza m. st. Warszawy w swym ostatecznym składzie.

Różne wiadomości sportowe.

Piłka nożna.

POGOŃ — LEGJA 0:2.

Pierwszy w tym sezonie mecz Pogoni sprawił widzom, którzy wybrali się za rogatkę, przykrą niespodziankę. Przede wszystkim Pogoń zawiadła jako całość, razil brak zgrania graczy, o technice indywidualnej doprawdy lepiej nie pisać, wprawdzie na usprawiedliwienie dodać trzeba że Pogoń wystąpiła bez dr. Garbienia i Bacza.

Blado również wyglądała Legja, a świeżo nabyty Steurman raczej przeszkadzał niż pomagał. W pierwszej połowie wojskowi pokazali grę ostrą uzyskując też dwie pierwsze bramki przez Wypięwskiego.

W drugiej połowie Pogoń dąży za wszelką cenę do wyrównania, atak często gości pod bramką Legji, lecz zdobyciu bramki przeszkadza impotencja strzałowa całego ataku Pogoni, zaś Legja zaczyna grać na czas, a Martyna i Ziemiański prześcigają się w wykopach na aut.

Do całości tej nieciekawej gry dodać należy, że Pogoń w pierwszej połowie nie wykorzystwała rzutu karnego.

Sędziował p. Arczyński słabo.

BIEG KOLARSKI ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA”.

Tradycyjnie już otworzyła sezon szosowy w Krakowie sekcja kolarska Robotniczego Klubu Sportowego „Legja” w Krakowie, do-ocnym biegiem na przełaj. Piękna, wiosenna pogoda zgromadziła w dniu 15. kwietnia na starcie 12 zawodników „Legji” i „Garbarni”. Zawodnicy innych klubów z powodu braku odpowiedniego treningu nie startowali. Trasa wynosiła około 20 km. i prowadziła okólnie z boiska „Legji” przez Błonia szkarpami, fosami do lasu białeńskiego, skąd po ciężkiej błotnistej drodze do mety na boisku „Legji”. Liczne punkty kontrolne oraz wzorowa organizacja na boisku Legji przynosi robotniczemu organizatorom zaszczyt.

Pierwszy na taśmę wpadł Duda z Garbarni w czasie 51'41, za nim o 2 sek. Zak (Legja),

któremu widocznie brak jeszcze treningu, trzeci Kaller 52'52, czwarty senior sekcji niezmordowany Kołek, dalej Grzesik, Wunsch, Zawadzki, — wszyscy z Legji.

WIOSENNY BIEG NAPRZEŁAJ LECHJI.

Rozegrany w dniu 15. kwietnia drużynowy bieg naprzelaj o puchar wędrowny, ufundowany przez IKS. Lechja, zgromadził na starcie 85 zawodników. Trasa biegu z powodu rozmokłego terenu oraz kilku podbiegów bardzo ciężka obejmowała około 5 km. Bieg ukończyło 81 zawodników. Drużynowo zwyciężyła po raz drugi drużyna LKS. Pogoń, która w chwili obecnej dysponuje bezwzględnie najlepszymi we Lwowie długodystansowcami. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: W konkurencji ogólnej: 1) Sawaryn (Pogoń) 19:34'2; 2) Jaworek (19 pp) 20:46'2; 3) Chudzicki (Sokół-Jarosław) 20:48'2; 4) Dobosz (Pogoń); 5) Demkowski (RKS).

Komunikaty.

Posiedzenie Zarządu R. S. K. O. odbędzie się w sobotę 20. kwietnia w lokalu ul. Dwernickiego 3 o godz. 19-tej.

Posiedzenie Zarządu sekcji lekkoatletycznej odbędzie się w piątek 19. bm. w lokalu Rynek 8 o godz. 19'30.

Magenheim, przew.

Duban, sekr.

Sekcja kolarska R. K. S. urządza w dniu 1. maja br. o godz. 3 popoł. na szosie Strujskiej otwarcie sezonu 3-ma biegami kolarskimi a to 30 km. i 10 km. wewnątrz sekcyjne natomiast 5 km. dla wszystkich nowicjuszy i niestowarzyszonych.

Zgłoszenia na bieg 5 km. przyjmuje się na starcie. Siodełkowe w kwocie 1 zł. W każdym biegu 3 nagrody w zetonach.

Komunikat Sekretariatu gener. Z. R. S. S.

Sekretariat Generalny ZRSS. mieści się obecnie we własnym lokalu w Warszawie, ul. Flory I. m. 13, Telefon 334—95.

ADRESY POSZCZEGÓLNYCH RSKO.:

RSKO. w Warszawie — ul. Flory I. m. 18.

RSKO. w Łodzi — adresować do tow. Stanisława Loby, w Łodzi, ul. Piotrkowska 117.

RSKO. we Lwowie, adresować do dr. Seidla Wacława, w Lwowie, ul. Kochanowskiego 8, domy P. K. O.

RSKO. w Cieszynie, adresować do tow. Wędra Edwarda w Cieszynie, Pow. Kasa Chorążych.

RSKO. w Krakowie, adres. do tow. Stattera Maksymiljana, w Krakowie ul. Batorego 3, Kasa Chorążych.

PSKO. Zagłębie Dąbrowskie, adr. do tow. Z. Rembowski, w Sosnowcu, Magistrat.

RSKO. Górny Śląsk, adr. do tow. Józefa Janty, w Katowicach, ul. Wojciechowskiego 44.

Podokręg Częstochowa, adr. do tow. posła Kazimierczaka, Piotrowska 3/5.

KOMUNIKAT SEKCJI LEKKO-ATLETYCZNEJ Z. R. S. S.

Określi winne nadesłać do dnia 15. maja b. r. swe najlepsze wyniki lekko-atletyczne. Mistrzostwa Polski odbędą się w dn. 31. sierpnia — 1. września 1929 r. w Krakowie, Mistrzostwa okręgowe muszą odbyć się do dnia 30. czerwca 1929 (po ukończeniu należy niezwłocznie nadesłać do Sekretariatu Gen. wyniki).

KOMUNIKAT SEKCJI KOLARSKIEJ ZRSS.

Mistrzostwa ZRSS torowe odbędą się w Warszawie dnia 25. sierpnia 1929. Mistrzostwa ZRSS. szosowe na przestrzeni 100 km. odbędą się w Łodzi dnia 1. września 1929 r.

Wycieczka kolarska do Paryża, odbędzie się w terminie od dnia 29. czerwca do dnia 31. lipca b. r. Koszta 300 zł. od osoby. Zgłoszenia nadsyłać do 15. maja b. r.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Dwaj panowie B.”
Piątek o 7.30 „Niespodzianka”.
Sobota, o 3.30 „Książę Marek”.
Sobota, o 7.30 „Carewicz”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Kwadratura koła”.
Piątek, o 7.30 „Murzyn warszawski”.
Sobota o 7.30 „Kwadratura koła”.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek, 19. kwietnia: Rosyjski artystyczny Zespół baletajkowy.

„POCIĄG- WIDMO”, sensacyjna sztuka amerykańska Arnolda Ridley'a, wchodzi w przyszłym tygodniu na repertuar Teatru Małego, jako najbliższa nowość. Niezwykle ciekawą sztukę tę, obfitującą w prawdziwie emocjonujące powikłania, przygotowuje na scenę reżyser p. Władysław Ryszkowski.

„BIEDNA DZIEWCZYNA” po raz drugi na scenie „Gwiazdy”, wodewil w 6-ciu barwnych obrazach będzie powtórzony w niedzielę, 21. b. m. ze względu na ogromne powodzenie, przejawiające się w zupełnie wyprzedanej widowni. Wesoły tok akcji, dowcipne kuplety oraz pięknie malowane dekoracje pendzla art. mal. Karola Zajęczkowskiego — składają się na doskonałą całość. W przedstawieniu bierze udział Orkiestra Symfoniczna „Gwiazdy” pod dyr. K. Abratowskiego, który przeprowadził starannie część muzyczną wodewilu. Bilety wcześniej do nabycia: Cukiernia Fr. Piłota, ul. Łyczakowska 11. Przedstawienia odbywają się w sali własnej (Franciszkańska 7.) Początek o godz. 7-mej, koniec 10.15 wiecz.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Awanturka mimowoli” i „Szlagerowy numer”.

MARYSIENKA: „Awanturka mimowoli” i „Szlagerowy numer”.

APOLLO: „Policmajster Tagiejew”.

LEW: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty”.

PALACE: „Muzułmanka”.

COLOSSEUM: „Bandyta” i „Płonący okręt”.

CHIMERA: „Niezwyrodniony”.

CASINO: Greta Garbo jako „Anna Karenina”.

UCIECHA: „Szpieg”.

GRAŻYNA: „W królestwie knuta”.

OAZA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego”.

FATAMORGANA: „Kobieta na torturach”.

PAN: „Jad miłości”.

LUNA: „Luciano Albertini”.

PASAŻ: „W ogniu i w potokach krwi”.

PROMIEN: (za rog. Żółkiewską) „Świat w płomieniach”.

Komunikat.

UNIwersytet LUDOWY i TUR. we Lwowie urządzają z końcem czerwca b. r. 12-to dniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W drodze powrotnej wycieczka zwiedzi Górny Śląsk. Koszty: Kolej tam i z powrotem zł. 52.—, Noclegi i drobne wydatki około zł. 40.—, Koszty utrzymania dziennie od 5 do 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do 31. maja 1929.

Pierwszeństwo przyjęcia na wycieczkę mają członkowie Uniw. Ludowego i TUR., oraz czł. rob. Zw. Zawodowych. Nieczłonkowie, przy wpisie płać zł. 5.— tytułem kosztów administracyjnych.

Wszyscy zapisujący się składają kaucję na poczet kosztów wycieczki po zł. 20.—.

Zarząd Główny TUR. w Warszawie organizuje w lipcu i sierpniu wycieczkę do Danii i Szwecji, nad Morze polskie i w Tatry. Szczegóły tych wycieczek podane będą później.

Wpisy na wszystkie wycieczki przyjmuje sekretariat Uniw. Ludow. i TUR., Lwów, Bourlarda 1. 5., tel. 31—10 od godz. 17 do 18.30.

OGŁOSZENIA.

Autobus okazjnie do sprzedania. Wiadomość »Pilot« Lwów, Batorego 4.

Korzystajcie z wyprzedazy magazynu konfekcji Batorego 6. Płaszcz, Suknie, Trykotaże, Bielizna, Torebki, Parasolki za bezcen, Szlafroki 9 złotych. Suknie do prania 6 złotych.

Najtańszy we Lwowie Zakład Haftów i Plisowania Starego Müllera Rynek 18 l. p. nad apteką Tel. 69 45 wykonuje Haft, Mereżki — endłowanie — Plisy Paryskie w 42 wzorach.

Okulary i **cwikiery** pierwszorzędnej jakości oraz reperacje poleca **Optyk Brandeis Sykstuska 9.** Wydaje na asygnaty **Kasy Chorych.**

Jesteś Chory? Na zółdek? Płuca? Nerwy? Wątrobę? Nerki? Pęcherz? Blednicę? Cukrycę? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapnienie żył? Upławy? Hemoroidy? Chroniczną obstrukcję? Biegunkę? Zimnicę? Puchlinę? Astmę? Skrofle? **Zatrzymanie** regularności? Rzeżączkę? Grype? **Zażądaj natychmiast nadesłania broszury: »Zioła lecznicze«.** Tysiące cudownie uleczonych. Adres: **Apteka Liszki.**

BIURA Miejskiego Zakładu Pogrzebowego

mieszczą się przy

ulicy Sobieskiego L. 16.

Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakresie jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.

Zupełnie darmo

otrzymuje każdy jeden pierwszorzędny trzylampowy aparat z zagwarantowanym dalekoodbiornikiem, przy zakupie naszego wyborowego głośnika po przystępnej cenie. — — —

Tylko krótki czas!

Gwarancja: Przy niezadowoleniu zwracamy pieniądze! Nie porównywać z konkurencyjnymi prospektami. Zażądać bezpłatnie i bez zobowiązań prospektów i obrazów:

Fa GRAEB, Berlin — Pankow, Talstrasse 1 a.

LEW TROCKI

PRAWDA

o Rosji Sowieckiej

Cena 15 Zł.

Sądy Pracy

Cena 2.40

poleca

Rsięgarnia Ludowa

Lwów,

Szajnochy 2.

Największe składy
części zamiennych

„FORD” „Chevrolet”

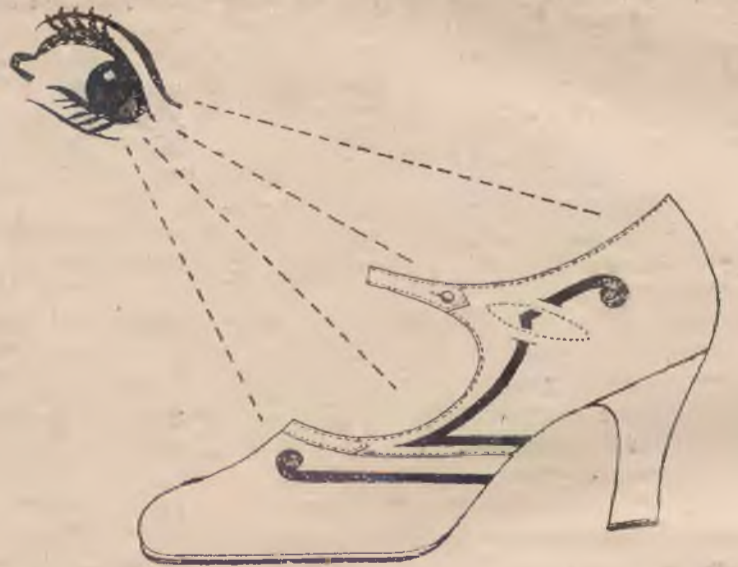
opon wszystkich marek i akcesorji »Technika Samochodowa« Warszawa, Jasna 14. Hurt! Detail!

Ceny wybitnie niskie!

Inserujcie
w **DZIENNIKU
LUDOWYM**

Lato się zbliża

PIERWSZE spojrzenie skierowane jest
zawsze na obuwie



DAMSKIE zagraniczne pantofelki w różnych jasnych kolorach na obcasie słupkowym lub francuskim Zł. 34.50

MĘSKIE zagraniczne czarne i brązowe całe i półbuty o wykwintnym wykończeniu Zł. 36.50

poleca firma

I. SCHLEIER, GŁÓWNY SKŁAD OBUWIA
Lwów, Legionów 35. Tel. 10-07.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr., drobne ogłoszenia zwykle za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.